

50 000 ton broni chemicznej zagraża Polsce

30 maja 2016

Okazuje się, że tuż przy polskim wybrzeżu znajduje się gigantyczna bomba chemiczna, która właśnie zaczęła „tykać”. W latach 1940. wieku Niemcy i Rosjanie zatopili w Bałtyku ok. 50 tys. ton różnego rodzaju broni chemicznej. Beczki z fosforem białym, sarinem czy iperytem, zamiast być topione na głębokości 500-1000 metrów, nieraz trafiały do bałtyckiego szelfu na głębokość 10-12 metrów. Niestety, po ponad 70 latach zaczęły one rdzewieć, a groźne substancje wydostawać się na zewnątrz.

Tuż po zakończeniu II wojny światowej, Niemcy i Rosjanie zaczęli topić na dnie Morza Bałtyckiego gigantyczne ładunki broni chemicznej. Szacuje się, że w ten sposób „pozbyto się” od 50 do 60 tys. ton groźnych dla zdrowia i życia substancji. Niestety, po upływie kilkudziesięciu lat większość z tych trucizn nie straciła swoich właściwości toksycznych. Swoje właściwości zaczęły za to tracić kontenery, beczki i stalowe obudowy pocisków, w których chemikalia zostały zatopione. Woda morska oraz czas zaczęły robić swoje. Korozja powoduje, że groźne substancje zaczęły wydostawać się na zewnątrz.

Co można zrobić w takich okolicznościach? Wiele wskazuje na to, że z biegiem lat problem będzie się nasilał, a śmiertelne niebezpieczne wycieki zaczną coraz częściej docierać do bałtyckich plaż. Najprościej zażądać od odpowiedzialnych za ten stan rzeczy Niemców i Rosjan stosownej reakcji polegającej na pokryciu kosztów utylizacji całej broni chemicznej, która dziś stanowi dla nas realne zagrożenie. Warto też tym tematem zainteresować Greenpeace oraz inne organizacje ekologiczne. Ciekawe czy podejmą sprawę i przyłączą się do ewentualnych żądań wobec Berlina i Moskwy dotyczących uregulowania tej toksycznej kwestii z przeszłości?

Na podstawie: Chemsea.eu, DW.com, Gazeta.pl

Źródło: Niewygodne.info.pl